

Przedpłata:

na pocztę i u kolporterów miesięcznie 6000 mk. polskich, pod opaską w kraju 8000 mkp., za granicą 12 000 mkp.

Ogłoszenia:

za wiersz petytowy lub ego miejsce 200 mkp. - za reklamy 400 mkp.

Gazeta Robotnicza

Adres

na listy i przesyłki pieniężne: „Gazeta Robotnicza”, Katowice G. Śl., skrzynka pocztowa 101. Redakcja w Katowicach, ulica Teatralna nr. 12. (Ratuszowa)

Administracja ulica Teatralna nr. 12. Telefon nr. 1150.

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 98

Katowice, czwartek, 3-go maja 1923 r.

Rok 28

Wspaniała demonstracja P. P. S. w Katowicach

Święto pracy 1. Maja obchodzili robotnicy z okolicznych miejscowości Katowic bardzo uroczystie. Już w godzinach porannych było gwarno i rojno. Niektóre miejscowości urządziły z rana koncert, jak na przykład w Załężu, gdzie bardzo dobra orkiestra kopalniana już o siódmej rano koncertowała na podwórzu kopalni.

O godz. 11 zbierały się grupy miejscowe z sztandarami i orkiestrami na boisku w Zawodziu.

Przybyli także komuniści z Giszowca z komunistycznym sztandarem. Wobec tego, że PPS, z góry zaznaczyła, że z komunistami nie pójdzie w wspólnym pochodzie, tow. Biniszkiwicz z odpowiednim oświadczeniem zwrócił się do komunistów. Widocznie na to tylko czekali prorocy Moskwy, gdyż w tej samej chwili zjawiła się jakaś gruba ryba bolszewicka, wyzywając na tow. Biniszkiwicza i P. P. S. Rezultat był ten, że agenci bolszewicy, otaczający bolszewika mówcę, zaczęli laskami wygrażać w stronę stojącego tow. Biniszkiwicza i tow. P. P. S. Tak więc bolszewicy pokazali i na boisku w Zawodziu, że chodzi im jedynie o wywołanie zamętu i kłótni.

Komuniści wiedzieli bardzo dobrze, że PPS. nie może pójść z rozbijaczami ruchu robotniczego razem, a pomimo to przybyli na miejsce zbrane, aby mieć wodę i obniżyć powagę majowej demonstracji proletariatu. Wiedząc jednak, że szeregi ich są zbyt słabe i marne, chcieli się przylepić do P. P. S., aby następnie zareklamować pochód P. P. S. za komunistyczny.

Widząc, że u pepesowców, którzy poważnie i z całym spokojem przypatrywali się burdom komunistów, nie mogą wiele wskórać, wyruszyli w kilka set osób do miasta, aby demonstrować. W tej chwili nadchodził pochód z Załęża i okolicy, który minął spokojnie pochód komunistów udając się na boisko.

Olbrzymi plac był zalany szarą masą proletariatu polskiego z okolicy Katowic. Sztandarów było dwanaście oraz 5 orkiestr. Przybyłych towarzyszy przywitał tow. Biniszkiwicz, który w krótkich słowach zaznaczył historię 1. Maja i znaczenie hasła majowych. oraz przypomniał chwile, kiedy tu na Górnym Śląsku nie było nam jeszcze możliwe swobodnie demonstrować. Wspominał również o robotnikach w Włoszech, którzy dzięki rozbijaczom komunistycznym cierpią teraz pod uciskiem faszystowskim. „Zbawiciele” komunistyczni zaś się ulotnili i po tchórzowsku swoją partję rozwiązali. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Międzynarodowej solidarności proletariatu, wskazując na w krótkim czasie odbyć się mający kongres międzynarodowy w Hamburgu. Następnie przemówił tow. Juhelek z Załęża i przeczytał rezolucję majową (ogłoszoną już w „G. R.”) którą przyjęto jednogłośnie. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć wyzwolenia klasy robotniczej i P. P. S.

Po przemówieniu uformował się wspaniały pochód, udając się do Katowic. Pochód kroczył ulicą Warszawską i 3. Maja, rozwiązując się na placu wolności. Uczestników było mało licząc 15 tysięcy. Wieczorem odbywały się w miejscowościach koncerty i zabawy taneczne. Demonstracja majowa w Katowicach odbyła się, pomijając hurdy komunistów zupełnie spokojnie i poważnie.

Z Laurahuty-Siemianowic.

Z okolicznych miejscowości Laurahuty-Siemianowic, jak Bańkowa, Przełajki, Bytkowa i Michałkowic zebrał się tow. na rynku w Siemianowicach. Stąd wyruszyli około pół do 11 pochodem z orkiestrą przygrywającą marsze rewolucyjne do Bytkowa. — W pochodzie liczącym do 5 tysięcy ludzi, niesiono 5 czerwonych sztandarów, które były widomym znakiem niczem niezachwianej nadziei naszej rewolucyjnej awantgardy, robotniczego postępu aż do zwycięstwa.

Po drodze trafiono oczywiście i na robotników pracujących, którzy będą wprowadzić powodem tryumfu dla Chjeny i jej trabantów, ale w nas wzbudziła tylko uśmiech politowania, krystalizującego się w słowach pierwszego rewolucjonisty: „Panie odpuść im, oni nie wiedzą co czynią.”

Na „Ficymusie” pracowała gwardja zwolenników obu zwalczających się jeszcze, ale w gruncie rzeczy jednym duchem owianych Zjednoczeń, które pod maską chrześcijaństwa i patriotyzmu pragną zbawić klasę robotniczą. My chcemy „Ojczyzny i Boga” wołał przeciw p. R. do swoich budowlarzy ze Z. Z. P., dla tego nie powinniście święcić 1. maja. Zapomniał tylko pożałować i alkoholu, którego ten rzadki i młody jeszcze patriota za kołnierzy pono nie wylewa.

Trzeba przyznać, że nawoływania jego odniosły skutek, bo na budowli, w koło której nasz pochód przechodził murarze pracowali. — Czy ich wstyd nie było, widząc wspaniały pochód demonstrujących o prawa robotnicze? — W każdym razie jesteśmy tego pewni, że przyszły rozwój gospodarczy otworzy i tym obłąkańcom oczy.

W Bytkowie zgromadzili się uczestnicy pochodu w ogrodzie p. Geislera, gdzie po przegraniu kilka melodii robotniczych i „Międzynarodówki” tow. Rybicki przemówił do świętujących. Mówca przedstawił w krótkich zarysach przyczynę i historię święta robotniczego. Dzień budzący się ze snu wiosny, został wybrany, jako symbol do wyrwania z wiekowego uśpienia klasy robotniczej. Wskazując zaś na ogrom pracy uświadamiającej jaki jeszcze na nas spoczywa, wezwał do wytrwałej walki, jaka na nas czeka. Wszystkie mocy sprzysięgły się przeciw nam, ale ostateczne zwycięstwo będzie jednak po naszej stronie.

Przeczytana przez mówcę rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

Brednie prawicowych bolszewików.

„Goniec Śląski”, organ bolszewików prawicowych pisze o porażce majowej socjalistów. Brednie swe uzasadnia tem, że demonstracja majowa nie wypadła ani w czwartej części tak, jak zeszłoroczna demonstracja lipcowa z okazji połączenia G. Śląska z Polską. Dziwić się trzeba, że „Goniec Śląski” wogóle wspomina o zeszłorocznej demonstracji lipcowej, wiedząc jak po byłęcemu zachowali się jego zwolennicy, bijąc i katując do krwi kobiety robotnicze i żony robotników. Uważamy, że trzeba mieć zupełnie wytarte czoło, aby przypomnieć swój własny dokument hańby.

Wracając jednak do bredni „Gońca” o naszej majowej demonstracji stwierdzamy:

W zeszłorocznej demonstracji lipcowej z okazji połączenia się z Macierzą Polską, brały udział wszystkie placówki z całego Górnego Śląska, a pochód liczył przeszło 70 000 uczestników. „Goniec” był wtedy na tyle łaskaw, że przyznał zaledwie coś z 8 tysięcy — i to samych żydów i orgeszowców.

Kłamstwa „Gońca” są zresztą na tyle znane, że nie potrzeba tego więcej już podkreślać. „Goniec Śląski” wyrobił sobie maskę zawodowego blagiera i szantażysty politycznego.

Stwierdzamy dalej, że w wczorajszym pochodzie majowym P. P. S. brały udział jedynie miejscowości leżące w samym bliższym otoczeniu Katowic. Pochody majowe odbyły się pozatem w Mysłowicach, w Imielinie, w Murkach, w Mikolowie, w Pszczynie, w Knurowie, w Rybniku, w Czerwionce, w Nowej Wsi, w Król. Hucie, w Świętochłowicach, w Rudzie, w Siemianowicach i w Radzionkowie.

Wszędzie brały duże masy robotnicze udział w pochodach. Radość więc „Gońca”, że socjały ponieśli klęskę, opiera się na bardzo kruchych nogach i dowodzi jak bezgranicznie głupie i powierchownie osądza „Goniec” sytuację. Pozostawiamy zresztą do woli „Gońca”, jak chce okłamywać swych czytelników.

O wyrównanie cen w Wojew. Śląskiem z cenami w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Katowice, 1. 5. (AW.) Dnia 9. maja rb. odbędzie się w starostwie w Będzinie pod przewodnictwem p. starosty będzińskiego posiedzenie w sprawie

wyrównania cen Województwa Śląskiego z cenami w Zagłębiu Dąbrowskiem. W posiedzeniu tem wezmą udział przedstawiciele władz, reprezentanci komisji cennikowej Zagłębia Dąbrowskiego oraz górnośląskich komisji do badania cen. Posiedzenia tego rodzaju będą się odtąd częściej odbywały. Po konferencji będzińskiej następna odbędzie się w Katowicach.

Z Senatu warszawskiego.

Warszawa. (Pat.) Na 19. posiedzeniu Senatu przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu podatku od skrzynek depozytowych, ustawę o zawieszeniu podatku od kapitałów. Przyjęto również ustawę o udzielenie kredytu na wysokość 2 miliardów marek dla reemigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników. Następnie omawiano sprawę zakupu nafty dla fabryki w Drohobyczu. Komisja poleciła przyjęcie tej ustawy. W dalszym ciągu omawiano ustawę o podatku przemysłowym. Przyjęto wszystkie poprawki komisji budżetowej oraz ustawę w całości. Następne posiedzenie 17. maja.

Do ogółu obywateli miasta Katowic!

W nocy z 30-go kwietnia na 1-go maja w Parku Kościuszki jacyś złośliwi ludzie porobili ogromne spustoszenia. Połamano ławy, powyrywano nawet drzewa z korzeniami. Szkoda wynosi przeszło milion marek. — Miasto Katowice wydaje rocznie kilkadziesiąt milionów marek na utrzymanie tego parku, aby obywatelom dać możliwość po ciężkiej pracy spędzić kilka przyjemnych godzin w naturze. Niezasty zbrodnicze ręce uniemożliwiają miastu tego jedynego zabytku przyrody utrzymać na poziomie wymaganej kultury. Magistrat miasta Katowic zwraca się do wszystkich obywateli bez różnicy na narodowość, o pomoc w ściganiu złoczyńców i oddaniu ich bezwarunkowo w ręce policji, by zasłużona kara ich nie minęła.

Obywatelo szanujcie Wasz jedyny park!
Magistrat miasta Katowic.

Rozprawa sądowa przeciwko dyrektorom zakładów Kruppa.

Berlin. (Pat.) Prasa niemiecka donosi, że śledztwo przeciwko dyrektorom zakładów Kruppa zostało już ukończone. Rozprawy sądowe rozpoczyna się w piątek. Oskarżenie zarzuci obwinionym dyrektorom wykroczenie przeciwko rozporządzeniu nr. 22. dotyczącemu spisku przeciwko żołnierzom francuskim.

Górnicy niemieccy żądają podwyżki zarobków.

Berlin, 1. 5. (AW.) Wobec niżki marki niemieckiej górnicy zażądali podwyżki zarobków, a syndykat węglowy zwołania Rady Rzeszy celem ustalenia cen węgla.

Przerwa walk w Irlandji.

Leafield, 30. 4. (Pat.) Dziś w południe, zgodnie z rozkazem de Valery, działania wojenne powstańców w Irlandji zostały wstrzymane. Oddziały wojsk rządowych również przerwały swą akcję przeciw powstańcom. Korespondenci londyńskich pism wyrażają zapatrywania, że rząd gotów jest rozważyć każdą propozycję pokojową, przedstawioną przez powstańców, nie może jednak przyjąć propozycji dotyczącej zawieszenia broni, o ile nie będzie ona przesłana bezpośrednio prezydentowi Coagrove.

Przedgielda warszawska.

Marka niem. wpłata	1,57 1/2 mk. polskich
gotówka	1,53 „ „
Dolar amerykański	47 000,— „ „
Frank francuski	3200,— „ „
Frank szwajc.	8600,— „ „
Funt szterling	219.000,— „ „
Korona czeska	1400,— „ „
Marka polska w Katowicach	65 1/4 — 66 1/4

1. Maja a Międzynarodówka.

Doroczne proletariackie święto majowe obchodziliśmy w tym roku w chwili szczególnie radosnej — oto w trzy tygodnie po 1. maja zbiera się w Hamburgu powszechny międzynarodowy zjazd socjalistyczny. Pierwszy zjazd powszechny po wybuchu wojny! Jakież radosna chwila dla każdego, kto rozumie, ile realnych politycznych, a zwłaszcza moralnych wartości tkwi w wielkiej idei braterstwa proletariackiego, budującego nowy świat, nowe społeczeństwo!

Nie brakło wszakże już wątpiacych — zwłaszcza wśród tych, którzy nie znają historii Międzynarodówki, historii jej ciężkich bojów, jej porażek i zwycięstw.

Przypomnijmy główne etapy tych pouczających dziejów, wszak są zarazem krótkimi dziejami nowoczesnego socjalizmu.

Przed 75 laty ukazał się „Manifest Komunistyczny” Marksa i Engelsa, — ten sławny i genialny dokument narodzin nowoczesnego socjalizmu. Proletariat znalazł tam wyjaśnienie swego położenia w społeczeństwie kapitalistycznym i wskazania, jak w zgodzie z rozwojem społecznym dążyć ma do socjalizmu. Głęboką wiarą w wielkie dziejowe postannictwo klasy robotniczej był natchniony ten wielki Manifest, który rzucił hasło: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”

75 lat liczy więc tylko socjalizm nowoczesny. Jakież kolosalne zwycięstwo osiągnął przez ten czas! A pamiętajmy o jednym, że historia pierwszych organizacyjnych prób jest właściwie jeszcze krótsza!

28. września 1864 r. w Londynie na wiecu w Martinhall założono Pierwszą Międzynarodówkę. Była to dopiero próba organizacyjnego i teoretycznego ujednostajnienia poglądów socjalistycznych. Ilekroć bowiem rozbieżnych prądów zwalczało się nawzajem! Wielką zasługą i misją dziejową I. Międzynarodówki było ujednostajnienie zasad nowoczesnego socjalizmu. Te rolę szczerze spełniła. Bakunizm (anarchizm Bakunina) jednak rozszalał ją. Uderza tu dziwna analogia do Leninizmu i losów późniejszej II. Międzynarodówki. Wszak Bakunizm także się podawał za najbardziej „rewolucyjny” — odłam, w rzeczywistości zaś był odbiciem najbardziej zacofanych rosyjskich stosunków. W roku 1872 Kongres haski stał się widowiskiem ostrej walki Marksistów z Bakunistami — w rezultacie Centralny Komitet przeniesiono do Nowego Jorku. Był to jednak już koniec pierwszej Międzynarodówki.

Jakież cieszyła się wówczas reakcja europejska: znikła zmora Internacjonalu! Nie znała jednak, nie rozumiała dróg i konieczności dziejowych. Ruch socjalistyczny, ustaliwszy w I. Międzynarodowie swe zasady, przechodził nową fazę rozwojową i przybrał formę szybko rosnących partii robotniczych w poszczególnych państwach. I w roku 1889 w Paryżu — z okazji stulecia W. Francuskiej Rewolucji odbył się I. Kongres odrodzonej Międzynarodówki z udziałem 391 delegatów. Ta Druga Międzynarodówka już nie była grupą teoretyków, lub komitetem spiskowców, lecz sojuszem szybko rozwijających się i dojrzewających partii, za którymi stały setki tysięcy i nawet miliony zorganizowanego proletariatu. Już nietylko Idea, lecz także i Siła, zaczęła się przeciwstawiać ustrojowi kapitalistycznemu! Na kongresach rozprawiano mniej o zasadach socjalizmu niż o realnych zagadnieniach taktycznych, jak udział w rządzie (Amsterdam), polityka kolonialna i walka z militarystem (Stuttgart 1907) i t. p. Siła ta jednak i jej spistość były jeszcze zbyt słabe, aby przeciwstawić się strasznej burzy wojennej r. 1914. A po wojnie Międzynarodowie wymierzony został bolesny cios ze strony „bolszewizmu” rosyjskiego. Bolszewizm, który niebawem zresztą stał się wyrazem państwowej, nacjonalnej polityki pań-

stwa sowieckiego, nietylko rozłupał organizację I. Międzynarodówki, jako całości, lecz poprosu zdruzgotał (na pewien czas) ruch w szeregu krajów, np. we Włoszech, gdzie zatryumfował faszyzm, lub we Francji, gdzie wywołał rozłam w partii socjalistycznej i gdzie utworzyły się aż trzy partie komunistyczne. Żadna najgenialniejsza prowokacja kapitalistyczna nie zdołałaby osiągnąć tak „wspaniałego rezultatu.”

Na szczęście losy socjalizmu tkwią w głębokich dziejowych przesłankach a nie w pomysłach fantazjów najbardziej zacofanego kraju. Po zjeździe w Bazylei (1914) ustaje na czas pewien socjalistyczna międzynarodowa akcja, jeśli nie liczyć prób w Zimierwaldzie, Sztokholmie i t. p. Ale już w roku 1920 zbiera się w Genewie na swój kongres II. Międzynarodówka (z udziałem reprezentantów P. P. S.) Bardziej „lewe” żywioły jednak występują i tworzą niebawem na kongresie w Wiedniu osobną Międzynarodówkę „Wspólnotę Pracy” (t. zw. IV Międzynarodówkę), pragnącą znaleźć rację swego odrębnego bytu w takich hasłach, jak wspólny front z komunistami, częściowe uznanie taktyki Rad Robotniczych i t. p. Niebawem się pokazało, że idee te były złudne. Udowodnił to szybko dalszy rozwój rosyjskiego sowietyzmu, oraz układ stosunków europejskich. Jednakowoż „Wiedeńska Wspólnota” odegrała pewną dodatnią rolę, chroniąc przed wpadnięciem w komunizm bardziej lewe żywioły socjalizmu.

Z czasem rzeczywistość polityczna Europy coraz bardziej natarczywie zaczęła się domagać zjednoczenia sił socjalistycznych. Wzrost reakcji międzynarodowej i niebezpieczeństwo wojny z jednej strony, intrygi bankrutującego bolszewizmu i jego zbrodnia rozłamowa robota z drugiej — wymagały szybkiego odrodzenia Międzynarodówki socjalistycznej. Partja nasza oddawna zajęła jedynie słuszną pozycję, odrzucając kategorycznie „jeden front” z bolszewikami, ale żądając połączenia II i t. zw. IV Międzynarodówek. Robotniczy pokojowy kongres w Hadze (grudzień 1922 r.) zwołany przez związki zawodowe przełamał opór wiedeńczyków. W Hadze właśnie na konferencji II i IV Międzynarodówek postanowiono zwołać socjalistyczny kongres powszechny. Konferencje obu tych Międzynarodówek w Kolonii i Bregencji ustaliły szczegóły Kongresu. Do Hamburga przybędą prawie wszystkie partie socjalistyczne całego świata — także i te, które nie należały ostatnio do żadnej Międzynarodówki. Depesze doniosły, iż i tow. szwajcarscy, co do których były wątpliwości, postanowili przyjechać.

Nie będzie więc tegoroczne hasło majowe — solidarność proletariatu — pustym dźwiękiem wobec żalostnej rzeczywistości! Wynaj się ono realnie w odbudowaniu jednej Międzynarodówki socjalistycznej.

I znów (jak przed powstaniem II Międzynarodówki w roku 1889) stwierdzić możemy, że przez ten czas siły zorganizowanego proletariatu — mimo wszystko — wzrosły ogromnie. Lata powojenne były latami niezmiernie szybkiej samoorganizacji klasy robotniczej. 30 milionów zorganizowanych w amsterdamskiej Międzynarodowie zawodowej są tego wymownym dowodem.

Jak samo w dziedzinie politycznej i socjalnej uczyniliśmy wiele kroków naprzód.

60 lat liczy sobie Międzynarodówka. Tylko! Jakaż jednak kolosalna różnica między rokiem 1864 a 1923! Albo nawet 1889 a 1923!

Tak, daleko uszliśmy w tym krótkim czasie naprzód. Inne są hasła, inne niezmiernie trudne zagadnienia przebudowy społecznej stają przed nami, i odpowiedzialni jest także dzisiaj, gdy dzie-

siatki milionów idą za nami, gdy stajemy się pożytecznym współczynnikami politycznym. Nowy etap walk socjalistycznych przed nami. Hamburgski kongres nietylko sformułuje stanowisko świata socjalistycznego wobec piekących zagadnień międzynarodowych, ale stanie się także rzeźwiącym źródłem entuzjazmu socjalistycznego.

Kazimierz Czapiński.

Przegląd polityczny.

SZWAJCARJA.

Konferencja w Lozannie.

Lozanna. (Pat.) Wobec tego, iż w kwestjach spornych delegacje socjusznicze nie mogły dojść do porozumienia z delegacją turecką, komisja finansowa postanowiła odroczyć swe posiedzenie. Generał Pella odjedzie jutro do Paryża w celu odbycia konferencji z Poincarem. Spotka on się zapewne również z nowo-mianowanym wysokim komisarzem w Smyrnie gen. Weygandem. W komisji politycznej zakończono dyskusję nad kwestjami, dotyczącymi klauzul terytorjalnych i politycznych. Komisja postanowiła przekazać prawnikom sprawy, związane z ochroną cudzoziemców w Turcji. Sir Rumbold zaproponował powierzyć Lidze Narodów kontrolę nad linią kolejową Lule-Burgas-Adrianopol. Turcy zastrzegli sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

Lozanna. (Pat.) Worowski wystosował pismo do sekretariatu konferencji, w którym wyraża życzenie, aby go traktowano jako delegata rządu sowieckiego. Sekretariat zawiadomił Worowskiego, iż nie może mu udzielić odpowiedzi, zanim Worowski nie odpowie natychmiast na pismo sekretariatu dnia 12. kwietnia, w którym przewidziane było automatyczne dopuszczenie Rosji do udziału w obradach, pod warunkiem, iż zgodzi się ona podpisać konwencję w sprawie cieśnin.

NIEMCY.

10 biljonów deficytu w Niemczech.

Berlin, 28. 4. (Pat.) (Telegraphen-Compagnie.) Budżet Niemiec w roku 1923 zamyka się — jak donoszą z kół parlamentarnych deficytem 10 biljonów.

FRANCJA.

Czego żąda Francja w razie perfraktacji z Niemcami.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Rząd francuski postanowił poinformować przez swoich przedstawicieli dyplomatycznych rządy sprzymierzone, że nie rozpocznie rokowań z Niemcami dopóty, dopóki będzie trwał bierny opór. Francja stoi jak dawniej na tem stanowisku, że zaniechanie biernego oporu jest warunkiem wstępnym ewentualnych rokowań. Akty sabotażu w zagłębiu Rury wzmogły się w ostatnim czasie do tego stopnia, że wprost można mówić o jawnym stanie wojennym.

AMERYKA.

Ameryka zrywa stosunki z Sowjetami.

Paryż, 29. 4. (Pat.) „New York Herald” donosi, iż decyzja departamentu stanu w sprawie skasowania konsultatu amerykańskiego we Władywostoku spowodowana została groźbą sowieckich cofnięcia exsautor konsulowi. W ten sposób Stany Zjednoczone ostatecznie zerwały wszelkie stosunki oficjalne ze sowiektami. „New York Herald” donosi dalej, że wobec tego departament stanu nie przyłączy się do oficjalnego protestu przeciwko traktowaniu cudzoziemców i przeciwko prześladowaniu religijnemu w Rosji.

Istota reform finansowych ministra Grabskiego.

Napisał poseł dr. Herman Diamand

Plan finansowy, przedstawiony przez p. Grabskiego, zapoczątkowany został przez jego poprzednika p. Jastrzębskiego. Reforma ustaw podatkowych została przygotowana za jego rządów, ale i myśl przewodnia przebiegała się w mowach sejmowych Jastrzębskiego i jego złotej pożyczce.

Całość obejmuje dwie rzeczy niekoniecznie z sobą związane. Jedną — to dążenie do równowagi budżetowej, polegające nietylko na zmniejszeniu wydatków, ile na powiększeniu dochodów przez znaczne bardzo podwyższenie podatków, przez podwyższenie taryf kolejowych, pocztowych itp. Wszystko to spowoduje znaczne zwiększenie się drożyzny i trudno zrozumieć jak rząd jednocześnie zapowiedział jej zwalczanie.

Zrównoważenie budżetu drogą obroną przez ostatnich ministrów skarbu jest wątpliwe, to też p. Grabski zapowiedział dalsze drukowanie marek papierowych na trzy lata i nie wydaje się, jakoby w tych warunkach termin ten był rzeczywiście ostateczny. Druk środków obiegowych, bez podkładu, potrwa zdaje się znacznie dłużej. Zatem łączy się przedłużenie stanu, w którym posiadacze marki przez nieustającą dewaluację ponosić będą dalsze straty.

Ustalenie stałego miernika, — w złotym zbliżonym do franka złotego, — ma tym stratom zapobiec i to jest druga część planów finansowych ministra skarbu. Rozumie się samo przez się, że do-

póki marka polska pozostanie rzeczywistym środkiem obiegowym, obowiązujący obok niej miernik złoty nie może zapobiec stratom powstałym z dewaluacji. Zajdzie jedynie zmiana osób, ponoszących stratę. Dotychczas, zgodnie z zasadą prawną casus nocet domino (przypadek działa na szkodę właściciela) stratę spowodowaną dewaluacją ponosi wierzyciel, dzięki ustaleniemu miernikowi stratę tę ponosić będzie dłużnik. I tak, o ile obywatel ma zobowiązania wobec państwa, czy jako podatujący, czy też jako dłużnik P. K. O. czy P. K. K. P., to dewaluacja jego trafia. Ze zmniejszeniem się wartości marki wzrośnie jego zobowiązanie markowe. Zapłaci o tyle więcej marek, o ile wartość marki spadła. Tam zaś, gdzie państwo będzie dłużnikiem, ono poniesie szkodę. Już dzisiaj właściciele pożyczki pół-złotej, dostaną kilkakrotnie pożyczonych państwu marek, a właściciele zakupionych przed kilku dniami złotych bonów od ubiegłej soboty mają do państwa uznaną pretensję do 8000 marek, zamiast zapłaconych 7500. O ileby marka dalej spadała miała, to szkodę poniesie państwo, a nie właściciele bonów. Podobnie ma się rzecz w stosunku prywatnego wierzyciela do prywatnego dłużnika.

Dochodzą wiadomości, że minister Grabski dochodzi w tej sprawie do ostatecznych konsekwencji. Przygotowuje się ustawa, mocą której dłużnicy hipoteczni pociągnięci będą do spłacania swych długów w relacjach bardzo wysokich, a że w istocie długu hipotecznego i długu nieubezpieczonego hipoteką różnicy niema, więc i te długie chyba skorystają ze zmiany dotychczasowego wobec nich stanowiska ustawy. Skarb państwa zajmie tutaj bar-

dzo uprzywilejowane stanowisko, gdyż jednocześnie, przez wydawanie nowych środków obiegowych będzie obniżał wartość marki i przez to zmniejszy realny swój dług, a z drugiej strony powiększy dług swoich dłużników.

Arytmetycznie skarb państwa zrobi znakomity interes, ale, że w tych warunkach gospodarstwo społeczne ponieść może ogromne szkody, to pośrednio skarb państwa może ponieść straty znaczniejsze, aniżeli będą zyski z podwójnej wobec obywateli buchalterji.

Istnieje typ wierzycieli, których korzyści wynikają ze stałego miernika, omiń. Będą i nadal ponosić kosztą dewaluacji. Jest to ta warstwa społeczna, która wynosi na targ swoją pracę, urzędnicy, a przede wszystkim robotnicy.

Przemysłowcy czynią już żywe przygotowania, ażeby jako dłużnicy pracowników uwolnić siebie od strat, połączonych ze spadkiem marki. Ledwie stały miernik wchodzi w życie, już przemysł i handel zrywa z systemem regulowania płacy według wskaźnika drożyznianego. Pracownik, jako wierzyciel, ma być wyłączony z dobrodziejstwa stałego miernika. Rozpoczynają się krzyki o podrożeniu produkcji, o niemożności utrzymania się na targu światowym, a jedyną drogą do zachowania równowagi ma być obniżenie płacy robotczej.

Miernikiem ma być waluta przedwojenna, podatki mają być podwyższone conajmniej do wysokości przedwojennej, ceny szeregu artykułów koniecznej potrzeby przeszły granicę cen przedwojennych, inne szybko podążają za nimi. Jedynie praca ludzka, przewalutowana na stały miernik, wynosić ma około połowy tego, co przed wojną!

Droga do milionów.

Ze opłacanie podatków nie jest przyjemnością, to wie cały świat i dlatego podatek zanoszą ludzie pod groźbą egzekucji w kilka miesięcy po jego wymierzeniu. Myśle oczywiście o podatku bezpośrednim. Wiadoma jest bowiem rzeczą, że są podatki pośrednie, sympatycznie ukryte, które się spłaca z miłą chęcią nie narzekając na państwo, ani na paskarzy, ani na ciężkie czasy, ani na skarbowego ministra... Jak to pięknie, śpiewając (czasem bijąc się) spłaca się podatek wódczany! Co jedna pieprzonka — państwo coraz bogatsze! Co koniaczek jeszcze więcej wpada do dziwnego worka jakim jest nasz skarb, a ten zany obywatel który przewraca kielichy szampa lub benedyktyńskie naparsteczki, powinien mieć nazwisko swe wpisane w złotą księgę zasłużonych lub mieć „cegiełkę“ wmurowaną w ścianę budynku ministerstwa skarbu! Zrozumiał to nasz rząd i pozwolił karzmarzom otwierać swe zacne przybytki także i w niedziele. Teraz dopiero zacznie się naprawa skarbu, przyczem jako że od 3 miesięcy należę do stałych mieszkańców Śląska (bez Verkehrskarty) i znam ten kraj mogę zapewnici p. Grabskiego, że mieszkańcy Katowic najpierwsi i największy zapłacą podatek pośredni. Już rano trudno się dopchać do destylacji, taka masa idzie do urzędu podatkowego!

Aby jednak i bezpośrednie podatki płacono chętnie, proponuje przyjęcie pewnego projektu z czasów rewolucji francuskiej: przy opłaceniu podatku otrzymuje obrabowany obywatel, cały lub część biletu loteryjnego zależnie od wielkości opłaconego podatku. Rząd wyznacza kilkadziesiąt milionów na wygrane a ciągnięcie odbywać się ma w 4 tygodnie po rozpisaniu podatków. Do miesiąca cały kraj opłaci podatki bo każdy będzie chciał wziąć udział w ciągnięciu, wygrać wielki los i zostać milionerem! Ci co już po miesiącu przychodzą do urzędu, ci niech płacą kary straszliwe, bo udowodnili że im na wygranej nie zależy, że mają dość pieniędzy, że może je nawet podrabiają, że są pewnie paskarzami i t. d. Bezpłatna loteria, co za niebywała sensacja w Europie, Ameryka pozeleńsze ze złości, że to nie u nich lecz w Katowicach zrodził się ten projekt... Polska mając tyle pieniędzy może je zaraz pożyczyć po 180 tysięcy od miliona na miesiąc i będzie jeszcze bogatsza.

A ja? Ja nie żądam w nagrodę ani orderu „Polonia Restituta“ ani się nie wprasam do klubu poselskiego, nie żądam ani miejsca w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie, ani miejsca w pierwszym rzędzie krzesel na balet w Katowicach...

Niech mi tylko moja władza wypłaca pensję drugą co 16-go w miesiącu bo na 15-go zjadam ostatnią mareczkę.

R. Pawlikowski.

Dział gospodarczy

Produkcja soli w Polsce

wyrażała się w r. 1922 w następujących cyfrach:
Sól kamienna: Wieliczka 137.864 ton, Bochnia 30.736, Wapno 42.402.

Warzonka: Wieliczka 20.013.650; Bochnia 3.430.650; Dolina 5.056.330; Drohobycz 4.157.950; Kosów 2.939.720; Lachy 5.006.550; Lanczyn 3.149.750; Stebnik 6.758.716; Ciechocinek 4.159.580; Kausz 5.580.950; Inowrocław 24.146.240 ton; ogółem produkcja soli kamienną w roku 1922 wynosiła 211.002 tony. Warzonki zaś 84.399.976. (AW.)

Z bielskiego przemysłu włókienniczego.

Bielsk. (AW.) Przedstawiciel AW. uzyskał w miarodajnym źródle następujące informacje o rozwoju bielskiego przemysłu włókienniczego w ubiegłym roku:

Rok 1922 był dla bielskiego przemysłu włókienniczego okresem powrotu do produkcji przedwojennej oraz odzyskania dawnych rynków zbytu. Znaczne postępy w uruchomieniu przemysłu włókienniczego i białostockiego przyczyniły się do zmniejszenia zbytu dla wyrobów przemysłu bielskiego na rynku wewnętrznym, w szczególności na poprzednie gatunki sukna zgrzebnego i czesankowego, co skłoniło przemysł bielski do powrotu do wytwórczości przedwojennej wysokowartościowej, nadającej się do celów eksportowych, mianowicie: sukna czesankowego, sukna modnego na ubrania męskie i damskie, oraz wszystkich innych gatunków sukna, z których fabryki bielskie znane były za granicą (sukno bilar-dowe).

Okres ten zbiegł się z okresem pewnego zastoju gospodarczego za granicą, co ułatwiło uzyskanie od zagranicy surowców i półfabrykatów na dogodnych warunkach.

Usiłowaniami eksportowym przemysł bielski go poszedł na rękę rząd, zezwalając wielu firmom na obrót uszlachetniający czynny, t. zn. na przeróbki w kraju surowców zagranicznych.

Starania przemysłu bielskiego w kierunku pozyskania nowych rynków zbytu za granicę zostały uwieńczone powodzeniem, głównie dzięki wyrobionej marce przedwojennej towarów bielskich, dzięki dawnym stosunkom handlowym i znajomości poszczególnych rynków. Wreszcie po kilkoletniej przerwie odbiorcy przedwojenni odnowili stosunki handlowe z przemysłem bielskim.

Korespondencje.

Niedbalstwo, głupota i warcholenie.

Bogucice. Odbyły się u nas na kopalni „Ferdynand“ wybory do Rady zakładowej. Rezultat jest taki: Lista I. ZZP. 726 głosów — 4 mandaty, lista II. (jakaś „wspólna lista“ maszynistów i wierzchochów) 744 gł. — 5 mandatów, lista III. CZPP. 433 gł. — 3 mandaty, lista IV. (znowu jakaś „wspólna lista“) całej załogi 604 gł. — 4 mandaty.

Wielka ilość robotników uprawnionych do głosowania nie głosowała, bo ci „mądrze“ uważają rady zakładowe za niepotrzebne. Pachnie im dawniejsze skrobanie „panoczków“ po ramieniu lub też spodziewają się za ofiarowanie dobrej pieczeni przełożonym lepszemu numeru. Za głęboko jest w nich zakorzeniona psia pokora, znana z tego, że łapę, która bije (wyzyskuje) się znowu liże. Trzeba więc zważać na te „potulne“ owieczki, które to lubią bezpiecznie za piecykiem w domu siedzieć, pozostawiając tym innym „głupim“ przewyzięcie trudności o zdobycie lepszych praw robotniczych, bo i oni w razie potrzeby znajdą drogę o pomoc do Rady zakładowej, gdyż nie zawsze kapitalista jest tak liściwy, żeby ich słuszne życzenia uwzględnić. Tych wygodnych „kamratów“ trzeba mieć na oku i przy okazji odpowiednio się wobec ich żali, przedkładać Radzie zakładowej, zastanawiać. Co te tak zwane wspólne listy mają za zadanie, okaże się później.

W każdym razie jest to pociecha dla kapitalistów, że związki zawodowe, pracę zawodowo-organizacyjną się rozbiła i rozdrabnia, gdyż jest to niczem innym, jak rozbijaniem jedności robotniczej, jeżeli prócz oficjalnej listy z ramienia naszej organizacji wysuwa się osobna lista, na którą głosują ci, którzy słuchają na podszept „komunistów“ i to przeważnie takich, którzy mają tyle pojęcia o komunizmie, co wilk o gwiazdach. Wicherzenia i warcholenia wśród robotników uprawiają bowiem jakby na zamówienie kapitalistów, gdyż to, co obecnie robotnik przez organizację uzyska, zawsze jest dla nich niezadawalające, podkopując zaufanie robotników do swych kierowników przez różne pokatnie szerzone „bzdury“, a sami nie dolożą ręki

innych, wielu, wszystkich.

Wiadomo, że cesarz rzymski Kaligula żałował, że ludzkość cała nie posiada jednej tylko głowy: on by głowę tę pragnął odrabac...

Przypomina się cudnie i wiekiście piękna nowela Viliera de l'Isle Adam'a: „Tortury Nadziei“. Skazany na śmierć od krwawych fanatyków świętej Inkwizycji czeka na śmierć. W tym po cichu otwierają się drzwi jego celi. Wygląda na korytarz. Nikogo. Cisza wokoło a w głębi, w dalekiej głębi korytarza drzwi również otwarte i przez te drzwi wlewa się w ciemnię korytarza światło i słońce. Światło! Słońce! I skazany na śmierć idzie ku słońcu. I gdy już ma próg, który go od słońca dzieli, przekroczyć, wyrasta przed nim mroczna i beznadziejnie okrutna postać Wielkiego Inkwizytora: „pójdź, o synu, czekałem na ciebie...“

„Pójdź, o synu“ — woła Krylenko. Bo tam u progu Butyńskiego więzienia jest skrawek nieba, ale za ten skrawek nieba, za okruszynę wolności trzeba cenę zapłacić straszną, tę wolność trzeba opłacić wolnością przysięgi.

A przyjaciele bez namysłu odpowiedzieli: „Jesteśmy gotowi“. Ich odpowiedź znajdzie sobie z czasem miejsce w Plutarchu naszej doby. „Jesteśmy gotowi — piszą pp. Kierenski i towarzysze — stanąć przed wami. Będziemy zakładnikami za naszych towarzyszy. Wrócimy do Rosji i zajmujemy ich cele. Nie znaczy to, abyśmy panom Kremlina przyznali prawo sądu nad nami i prawo więzienia nas. Odmówimy wszelkich odpowiedzi na zapytania władz sowieckich. Prosimy, przekonajcie więźniów, aby nie sprzeciwiali się wymianie jeńców. Niechaj zwalczą w sobie uczucie wstęgu, jaki

do tego, żeby w zabiegach i walce organizacji o poprawę bytu robotników być pomocnymi.

Co jest celem chjeńskich cierpiotów, nasi robotnicy, zorganizowani w CZPP. wiedzą, jednakże trudno niejednemu pojąć, co za cel mają komuniści, którzy przecież tak „fajnie godają“. A tymczasem łatwo można się przekonać, o co im chodzi, bo przyznać musi każdy, który bierze trochę udziału w życiu towarzyskim, że nasi nowoupięści komuniści przy każdej nadarzającej się sposobności nie innego nie mają do czynienia, jak skalować organizacje robotnicze a przede wszystkim PPS. i CZPP., bo właśnie te najwięcej kapitalistom przeszkadzają w ich gospodarce wyzysku ludu robotczego. Żeby zaś kierownicy organizacyjni skuteczniej pracowali w interesie pracujących, trzeba też uczęszczać na zebrania i tam żądać wyświe-tlenia spraw i wspólnie radzić o poczynieniu odpowiednich kroków celem bronięcia się przed wzmagającym się wyzyskiem kapitalistycznym. Więcej przemawiania rzeczowego na zebraniach, miast nieskończonego mądrwania przy kieliszku wyjdzie na nasze lepsze.

Robociarz.

Kronika.

Z powodu urzędowego święta 3. Maja „Gaz. Robotnicza“ w czwartek nie wyjdzie. Następnym numer wydawamy w piątek.

Z szkolnictwa.

Referat Prasowe Woj. Śl. komunikuje: Rada Wojewódzka uchwaliła dnia 27. kwietnia rb. wprowadzić od początku nowego roku szkolnego naukę języka polskiego do programu szkolnego w szkołach mniejszości, w których język niemiecki jest językiem wykładowym, w miarę uzyskania w tym celu nauczycieli o pełnych kwalifikacjach.

ŚLĄSK POLSKI.

Katowice (Na tropie fałszywych fabrykantów banknotów.) Władze nasze wpadły przed kilku dniami na ślady fałszerzy banknotów 50-tysięcznych. Fabryka fałszyfikatów mieści się pod Katowicami, skąd też rozwożą je specjaliści po całym kraju. W skład szajki wchodzi także kilku spekulantów z krakowskiej czarny giełdy, których kilku aresztowano. Wedle doniesień, przytrzymano w pociągu na linii Kraków—Gdańsk kilku spekulantów, przy których znaleziono fałszywe 50-tysięczki. Fałszyfikaty są bardzo udane, tak, że trzeba dość wielkiej wprawy, by je odróżnić od oryginalnych banknotów. Skutkiem tego pomysłu spekulanci rzucili całe masy tychże fałszyfikatów wśród ludności wiejskiej, która łatwiej pada ofiarą oszustów.

Król. Huta. (Ofiara pracy.) Na kopalni „Laura“ został zabity przez spadające węgle górnik Weinert z Król. Huty. Zwłoki nieszczęśliwego umieszczono w Koscinie tutejszego lazaretu knapszafetowego.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickim. W sprawie aresztowania Niemców pisze królewskohucki „Kurier“: Śledztwo w sprawie wypadków hajduckich jest ukończone. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono broń następującą: 2 palasze, 1 bagnet, 7 karabinów (z tych takie starszej konstrukcji), 1 szkło wojskowe (Zielfernrohr) i 4 granaty jaskowe. Z 40 aresztowanych osób wypuszczono 35 a 5 zatrzymano w areszcie. Przeciwno tym zostanie wdrożone sądowe postępowanie z powodu nieprawego posiadania broni.

Paniowy pow. Ruda. (Napaść rabunkowa.) Dnia 26. 4. br. o godz. 9-tej wieczorem, na drodze prowadzącej z Bujakowa do Paniowa napaść 2 nieznanym w rewolwery uzbrojonych bandytów na Józefa Josza, jadącego na rowerze, któremu pod zagrożeniem użycia broni palnej zrabowali rower marki „Sport“ nr. 764 wartości 700.000 mkp. i zbiegli w niewiadomym kierunku. Śledztwo w toku.

Lajdactwo i Bohaterstwo

Dzienniki niedawno przypominały światu, że istnieje niejaki Krylenko, prokurator, sędzia i prawodawca w jednej osobie, ten który oskarżał rosyjskich socjalistów w słynnym procesie majowym 1922 roku w Moskwie, żądał ich śmierci i na śmierć skazał. Czytelnicy przypominają sobie, że skazani na śmierć czekają wciąż jeszcze na wykonanie wyroku. Wiadomo, że wyrok nie został wykonany pod wpływem powszechnego protestu całej cywilizowanej Europy. W tym proteście nie brakowało i głosów komunistów zachodnich: protestów Anatola France, pani Severine i wielu innych. Ulegając opinii, o której względy dla innych powodów sowieci zabiegają, sowieci zagrozili, że o ile przyjaciele polityczni skazańców nie zaprzestaną działalności politycznej, jeńcy będą straceni.

Dziś krwawy bohater tych zapasów ze sprawiedliwością, Krylenko, przypominał się światu, że gotów jest wypuścić Timofiejewą, Goca, Handelman, Lichacza, Eugenie Ratner, Altowskiego na wolność, o ile miejsca ich w więzieniach sowieckich zajmą członkowie centralnego komitetu partii socjalistów - rewolucjonistów; niechaj stawia się przed katami Rosji obywatele Kiereńskie, Bunakow, Czernów, Awkientjew i inni... wtedy ci jeszcze nie zamęczeni zupełnie męczennicy zobaczą znowu niebo, widnokrąg wolny od dozorców więziennych, wolny od dźwięku kajdan, wolny od wiszącego nad głowami od tyłu lat miecza Damoklesa.

Nie można pewnie pomyśleć większej nikczemności i większego cynizmu. Idzie od tej odezwy kapach sadyzmu. Męczyłem jednych — pomczę

żyć muszą dla nikczemnej transakcji i niechaj słuchają apelu partii. W sumieniu ich głos partii powinien zagłuszyć wszystkie skrupuły moralne, jakie żyć mogą...“

Wymowa tego dokumentu jest wyższą od pochwał. Stoicyzm starożytnych, męki pierwszych chrześcijan — na jednej znajdują się płaszczyźnie z tą dobrowolną niewolą. To też dokument ten nie pozostał bez echa. Tow. belg. A. Wauters, znany działacz partyjny i międzynarodowy, ten, który dwukrotnie już odbył podróże do Rosji, raz jako delegat Międzynarodówki amsterdamskiej w sprawach głodu, drugi raz jako obrońca tych samych jeńców na śmierć skazanych i warunkowo ułaskawionych — ogłosił list, który na ręce Krylenki wysłał. Oddając hołd towarzysom, którzy wyrazili gotowość zastąpienia jeńców moskiewskich, Wauters oświadcza, że przyłącza się do ich pielgrzymiej kohorty. „Za mało uczyniłem w roku zeszłym dla jeńców moskiewskich i gotów jestem zająć miejsce jednego z nich. Nie wiem, czy rząd sowiecki będzie mnie uważał za dostatecznie cenego zakładnika. O ileby ta oferta moja była przyjęta, proszę tylko o uwzględnienie marnego stanu mego zdrowia i osadzenia mnie w jednym z więzień południowej Rosji. Oświadczenie moje nie oznacza, jakobym się solidaryzował pod względem politycznym z partią socjalistów rewolucjonistów rosyjskich, dzielą nas poglądy na różne punkty zasadnicze i taktyczne...“

Kładziemy tutaj dokumenty, którymi nie tylko Międzynarodówka, ale i ludzkość chełpić się może. Godzą one w przerażającą pustkę moralną powojennej Europy.

Henryk Bezmaki.

Bańgów pow. Katowice. (Napać rabunkowy.)
Dnia 28. 4. rb. o godz. 9-tej wieczorem na drodze z Siemianowic do Bańgowa napaćło 2-ch niezna-
nych w rewolwery uzbrowionych bandytów na rzeź-
nika A'ojęgo Pukały, któremu pod zagrożeniem
użycia broni palnej zrabowali 1.430.000 mkp. i zbie-
gli w niewiadomym kierunku. Śledztwo w toku.

Cieszyn. (Sprzeniewierzenie.) Czaputa Franci-
szek zatrudniony ostatnio w fabryce likierów u Er-
nesta Kohna w Cieszynie w charakterze inkasanta
sprzeniewierzył dnia 26. 4. rb. na szkodę swego chle-
bodawcy 8.388.610 mkp. i zbiegł w niewiadomym
kierunku.

Rozmałości.

Do wesołego kącika.

„Il. Kurjer Codzienny“ zamieszcza poniższą no-
tatkę:

Cuda Piusa X.

Z aktów procesu kanonizacyjnego.

Rzym, 27. kwietnia. Na życzenie obecnego pa-
pieża wdrożony został proces kanonizacyjny, który
zakończy się zapewne uznaniem papieża X. za świę-
tego. Według przepisów kanonicznych należy w tym
celu przedstawić dowody jakichś cudów. Co się ty-
czy wymienionego papieża, to akta procesu kanoni-
zacyjnego zawierają obfity w tym względzie ma-
terjał.

Oto w r. 1912 przyjęte były na audjencji przez
papieża dwie chore zakonnice. Papież Pius pobo-
gował je i rzekł:

— Ufajcie, albowiem będziecie uzdrowione i
wiele pracować będziecie dla chwały bożej.

Zakonnice te w tym właśnie momencie wyzdro-
wiały.

Na innej publicznej audjencji znajdował się pe-
wien mężczyzna z synkiem, chromym na nogę od
urodzenia.

— Podaj mi go — rzekł papież — i wziął
dziecko na kolana. W kilka minut później chłopczyk
ów był zdrow.

Podobnych wypadków akta przytaczają cały
szereg.

Uzdrowiająca siła ujawniła się także po śmier-
ci. Za jego wstawiennictwem wyzdrowiała 7. listo-
pada 1914 r. siostra Pia z Zakonu Dobrego Pasterza,
ciężko chora na meningitis, w 8 miesięcy po zgonie
papieża wyzdrowiała za jego wstawiennictwem także
beznadziejnie chora córeczka pewnego kolejarza, a
w r. 1920 przełożona nowicjatu w Nancy. Kardynał
Vives-y Tuto zaświadczył nawet, że zakonnica
Redemptorystka uzdrowiona została przez nałożenie
łańcucha z krzyżem, noszonego przez uzdrawia-
jącego papieża.

Papież wiedział o tej swojej mocy uzdrawiają-
cej ale mawiał:

„Ja z tem nie mam nic wspólnego, to jest moc
Boża.“

Kalendarzyk zebrań

Zebrania CZZP. w niedzielę 6. 5. 23.

Brzozowice o godz. 3 (lokal na afiszach). Referent
tow. Mańka.

Wygorzele o godz. 4 u p. Bergera, założenie filji.
Ref. tow. Rubin.

Wielkie Dębieńsko o godzinie 11 i pół u p. Szymury.
Ref. tow. Płaczek.

Stare Dębieńsko o godz. 4 u p. Szeńczyka. Referent
tow. Płaczek.

Lubliniec o godz. 12 (lokal na afiszach). Referent
tow. Barczyński.

Baczność!

Baczność!

Okręgowy Zarząd „Siły“ na G. Śląsku.

Posiedzenie Okręg. Zarządu odbędzie się w
sobotę 5. maja b. r. o godz. 5-tej w Katowicach
w restauracji przy ul. Młyńskiej, narożnik ulicy
Stawowej, na które zaproszono ttow.: Pochciol,
Karlin, Piela, Koźlikówna, Brudny, Muskieciorz,
Majer, Sławik, Koper, Melek, Pawliczek, Lebek (z
CZZP.), Nowak A. z Świętochłowic i Kostka z Gi-
szowca i Henkel Ludwik z Michałkowic.

Obszerny i ważny porządek dzienny wymaga
kompletnego i punktualnego stawienia się.

Zarząd.

Pokwitowanie!

Tow. Piela Paweł złożył do kasy miejscowej
Stow. Młodz. Rob. „Siły“ w Giszowcu 10.000 mkp.
co niniejszem kwitujemy.

Zarząd Stow. „Siły“.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam tow.
z Nowego Bytomia, którzy na ręce tow. Niesteroka
złożyli dla mnie na zabawie członkowskiej składkę
w wysokości 23.850 mkp. i 970 mkp., które ode-
brałam z podziękowaniem.

Wdowa Olga Kupka.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Sławik Henryk, Katowice
Za korespondencje i dział potoczny odpowiada Bogusław Nowak
Mała Dąbrowka.

Drukami nakładem Józefa Biniszewicza w Katowicach.

Barbara Margaryna

wytwarzana z najdelikatniej-
szych tłuszczów roślinnych i naj-
lepszego mleka, dlatego nad-
zwyczaj pożywna

Słomę w snopkach i prasowaną zdrową, siano prasowane zdrowe

poleca ze swego zbioru po cenach konkurencyjnych każdą ilość
wagonów, krytych lub pod planekami, dostawa natychmiastowa
po zamówieniu. Za solidny towar gwarantujemy. Łaskawe za-
mówienia piśmiennie lub osobiście do Biura Wł. Chrapkiewicz,
w Katowicach, ulica Starowiejska nr. 5, III ptr. 1053

Baczność!

Baczność!

Kupuję i sprzedaję

kości surowe i gotowane, rogi,
racice, kopyta, stary papler,
akta z urzędów, z składów i
z wszystkich biur, szkło, od-
padki od szkła, butelki i szmaty
po najwyższych cenach dziennych
i dostarczam fabrykom wagonowo.

Norbert Bugla, Katowice
ulica 3-go maja 31, (Grundmannstr.)

Hammer-Lichtspiele

Od wtorku, dnia 1-go do
czwartku, 3. maja 1923 r.

4 serja

olbrzymiego filmu sensacyjnego

Wśród Dżungli

6 wielkich serji 6

32 akty. 32 akty.

film pełen przygód i ciekawych
wydarzeń.

Do tego: 1029

Olbrzymi film sensacyjny

Cieniste rośliny wielkiego miasta

Ciekawe przygody i zdarzenia
w 6 aktach.

Zwiedzający nas potwierdzają, że mu-
zyka nasza jest najlepszą w miejscu.

Zbiegł pies

rasy owczar (Schäferh.)
kolor czarne, spód bro-
zowy, ogon zwieszony,
znaki: zwieszony ogon,
stojące uszy. Znalazca
prosi się o oddanie psa
u oberżysty P. Grabow-
skiego, Katowice ulica
Piekarska nr. 16, 1052

za nadgodą.

Letnisko Muchowiec

Leśniczówka (Wilhelmsthal).
Właśc. Adam Postrach.

W czwartek 3. maja i w niedzielę

Wielki Koncert.

Również polecam szanownym rodakom
i Towarzystwom mój

ogród z salką

do wycieczek.

Dobra kuchnia o każdej porze dnia.

Na żądanie przy- i odwóz gości.

Restauracja do Wolności

ul. Wojewódzka (Holtaja) nr. 21.
Gosp. Ludwik Boidol.

Na uroczystości Majowe

polecam szanownym rodakom moją

Restaurację.

Oblady, oraz zimne i ciepłe potrawy
w znanych dobrych jakościach.

Obsługa polska. ♦ Obsługa polska.

Przedmioty, złota, srebra, platyny, od- padki, złota double i żywe srebro

w każdej ilości i formie

placąc najwyższe ceny

Zakład Wydzielczy dla złota i srebra

Spółka z ogr. por.

Miejsce sprzedaży

1044

Katowice - ulica Jana 12., II piętro.

Próbne laboratorium, elektr. walcownia, modny zakład przetapienia.